Nr 8. Kraków, Piątek 12 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, [illegible] z pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sejm krajowy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 stycznia.

Lwów. (T. B.) O godzinie 11-ej minut 30 przedpołudniem otworzył marszałek kraju hr. St. Badeni Sejm. Namiestnik Dr Bobrzyński zawiadomił o mianowaniu X. biskupa Czechowicza wicemarszałkiem. — Następnie marszałek hr. Badeni wygłosił swoją mowę, poczem zabrał głos namiestnik Dr Bobrzyński.

Lwów. (Tel. wł.) Po odczytaniu petycyi i załatwieniu wniosków o urlopy, zabrał głos pos. Lewicki i oświadczył imieniem ukraińców, że zapowiadają rozpoczęcie walki.

Pos. Dudykiewicz wystąpił przeciw jednostronnemu zawieraniu ugody tylko z ukraińcami.

Pos. Petruszewicz postawił formalny wniosek o zamknięcie posiedzenia i zwołanie następnego na 18 b. m.

Wniosek ten poparł pos. Korol.

Pos. Leo imieniem wszystkich stronnictw polskich oświadczył się przeciw wnioskowi o zamknięcie posiedzenia, — gdyż położenie wymaga, aby budżet został uchwalony.

W głosowaniu wniosek posła Petruszewicza upadł, poczem marszałek oświadczył, że Sejm przystępuje do porządku dziennego. W tej chwili Rusini rozpoczęli hałaśliwą obstrukcyę. Mimo to poseł Jahl rozpoczął referat. Po chwili obstrukcya zamilkła, gdy marszałek Badeni wezwał Rusinów, aby zaniechali swej niewłaściwej taktyki. Po przemówieniu marszałka wrzawa wybuchła na nowo. Po odesłaniu przedłożeń do komisyi posiedzenie zamknięto.

Obstrukcya ruska.

Lwów. (T. B.) W chwili przystąpienia Sejmu do porządku dziennego o godz. 1·15 **rozpoczął klub ukraiński hałaśliwą obstrukcyę.** Poseł Staruch uderza w czynele, inni posłowie gwiżdżą i trąbią. (Posiedzenie trwa dalej).

Zajścia z dnia wczorajszego.

Lwów. (Tel. wł.) Poseł Władysław Wiktor Czaykowski złożył mandat sejmowy. Poseł Dr Kozłowski, generalny referent budżetu, złożył mandat do komisyi budżetowej.

Wczoraj obradowała komisya parlamentarna polskich klubów sejmowych przy udziale obu ministrów, namiestnika i marszałka. Przedmiotem obrad była sprawa porozumienia z Rusinami.

Namiestnik i marszałek konferowali z posłami ukraińskimi, by ich skłonić do zaniechania obstrukcyi. Posłowie ukraińscy nie dali stanowczej odpowiedzi. Jeden z przywódców ukraińskiego klubu wyraził przypuszczenie, że możliwem jest zawieszenie broni, ale tylko na jedno posiedzenie. Być może, iż fakt, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej polskich klubów sejmowych objawiono dążność do rokowań z posłami ruskimi mógłby wpłynąć na umiarkowane w tym kierunku uchwały ukraińskiego klubu.

W prywatnem mieszkaniu posła Lewickiego odbyły się wczoraj obrady ukraińskiego klubu. Klub stanął na stanowisku, że ze względu na ważność sprawy reformy wyborczej nie może akceptować porządku dziennego, który nie zawiera tej reformy, a natomiast powoduje wprowadzenie Sejmu w pełne funkcyonowanie. Nie może się zgodzić na to, aby inne sprawy załatwiano, a reforma wyborcza była w zawieszeniu. Klub nie wyklucza porozumienia, ale pod warunkiem, że dzisiejsze posiedzenie będzie zawieszonem.

Dymisya gabinetu Caillaux.

(patrz artykuł).

Paryż. (T. B) Ajencya Havasa donosi: **Cały gabinet podał się do dymisyi.**

Po Radzie ministeryalnej wydano następujący komunikat:

Prezydent ministrów Caillaux, wobec trudności na jakie napotyka przy obsadzeniu portfelu ministerstwa marynarki, oraz ze względu na konieczność bezzwłocznego zamianowania kierownika tego portfelu, jest zdania, **że nie może dłużej ponosić odpowiedzialności za rząd.**

Paryż. (T. B) Aj. Havasa donosi: dymisyę gabinetu spowodowało głównie stanowisko zajęte przez Delcassego na Radzie ministrów. Delcassé powiedział, **że moralna powaga gabinetu jest poważnie zachwianą**, gdyż Cailloux **nie otrzyma żądanego od niego poparcia**, byłoby więc lepiej, gdyby gabinet dymisyonował. Stanowisko Delcasségo wywołało wielką sensacyę. Cailloux mówił o formalnym strajku, który około niego wybuchł. Odmowy, z któremi się spotkał, są dla niego przeszkodą do przystąpienia do nowych osobistości z potrzebną powagą, ponieważ gabinet po oświadczeniu Delcasségo nie ma siły do nieodzownego współdziałania. **Gabinet jutro nie może się więcej zjawić przed Izbą.**

Paryż. (T. A) Aj. Havasa donosi: Millerand, któremu półurzędownie ofiarowano tekę marynarki, oświadczył, iż mógłby objąć tylko portfel spraw zagr.

Paryż. (T. B.) Aj. Havasa ogłasza nast. notę: Na ostatniej Radzie ministrów Baudin podał do wiadomości, iż nie przyjmuje portfelu marynarki. Następnie Delcasse podniósł wątpliwość co do objęcia przez niego teki spraw zagr. Po usiłowaniach pozyskania Poincarrego, Germineta i Baudina, Cailloux widział bezskuteczność dalszych rokowań. Inni ministrowie zgodzili się na dymisye, poczem Cailloux udał się do pałacu elizejskiego i zgłosił dymisyę, która dziś została formalnie wręczona.

Paryż. (T. B.) Aj. Havasa donosi, że prezydent Fallieres dopiero jutro powźmie decyzyę co do osoby przyszłego prezydenta gabinetu. Między osobistościami, które w kołach politycznych wymieniają, figurują nazwiska Bourgeau, Delcasse, Poincarre, Millerand, Briand, Clemenceau i Jean Dupuy.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisyę całego gabinetu. Sądzą, iż obecnie zostanie utworzony gabinet bezbarwny pod wodzą p. Dupuy. Klika masońska wysuwa propozycyę utworzenia gabinetu pod wodzą Combesa. Propozycya ta natrafia jednak na opór, gdyż obawiają się, że Combes roznieci na nowo walki religijne we Francyi i zburzy względny spokój, jaki zapanował w stosunku rządu do kleru katolickiego.

Delcasse prezesem ministrów.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki przypuszczają, że prezesem ministrów zostanie prawdopodobnie Delcasse.

Od siebie dodajemy, że charakterystyczną jest podwójna gra Niemiec. Podczas gdy niemieckie dzienniki w Berlinie zaręczają, że Niemcy nic nie będą miały przeciw powołaniu Delcassego, równocześnie dzienniki wiedeńskie mające styczność z ambasadą berlińską występują bardzo ostro przeciw niemu, nazywając powołanie Delcassego prowokacyą pod adresem Niemiec, grożącą wojną powszechną w Europie.

Groźba powstania Malissorów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost" pomieszcza dzisiaj z Podgorycy sensacyjne wiadomości. Korespondent specyalny donosi, że we właściwej stolicy Skutari d'Albania wodzowie katol. Malissorów zjawili się u generalnego konsula austro-węg. i złożyli na jego ręce oświadczenie, że **rząd turecki nie dotrzymuje żadnych przyrzeczeń**, ani autonomicznych, ani kulturalnych i materyalnych. Zamiast tego **zbiera w Albanii wojska** i obwarowuje punkty strategiczne, przygotowując się do rozbrojenia i zniszczenia Albańczyków. **Wobec tego Malissorzy będą musieli chwycić za broń.** Wiedzą oni jednak, że Austrya w przeszłym roku bardzo niechętnie patrzyła na przyjaźń ich z Czarnogórą, ale przypominają zarazem, że przeszłego roku daremnie domagali się opieki Austryi. — Proszą więc konsula, aby życzenie ich przedłożył w Wiedniu z tem oświadczeniem, że są dla Austryi przyjaźnie usposobieni i proszą o odpowiedź, czy mogą liczyć na pomoc Austro-Węgier. Nie chcą na razie szukać pomocy gdzie indziej, choć ofiaruje ją im nietylko Czarnogóra, ale i inne wielkie mocarstwa. Jednak aż do chwili otrzymania odpowiedzi od Austryi, nie będą do nikogo zwracali się o pomoc.

Od siebie dodajemy, że wiadomość ta jest wielkiej wagi. Nie ulega wątpliwości, — że Włochy starają się w Albanii rozbudzić ruch powstańczy. Albańczycy jednak wiedzą, iż pomoc Austryi jest dla nich cenniejsza, niż pomoc Włoch, które prą do powstania ze względów egoistycznych.

Wysoka Porta wdaje się w grę bardzo niebezpieczną, powiększając trudności, w jakich obecnie Turcya musi sobie szukać możliwego punktu wyjścia.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 stycznia.

Polacy w Wydziale krajowym śląskim.

Opawa. (Tel. wł.) Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do śląskiego Wydz. krajowego z kuryi gmin wiejskich wybrany został członkiem Wydziału krajowego Polak Dr Jan Michejda, poseł z okręgu cieszyńskiego. Zastępcą jego wybrany został Czech, Dr Dinelt, poseł z okręgu opawskiego, — wybrany przed rokiem po zgonie Dra Stratila.

Kurya gmin wiejskich posiada — jak wiadomo — w sejmie śląskim 9 mandatów. Z tego Niemcom przypada trzy, Polakom trzy i Czechom trzy mandaty. Przy ostatnich wyborach Polacy stracili jednak jeden mandat na rzecz renegata Koždonia, który stale idzie z Niemcami.

Polacy i Czesi zawarli swego czasu między sobą ugodę, na podstawie której przez jedną kadencyę miał być członkiem Wydziału krajowego Czech, przez drugą Polak. — Przez ostatnie dwie kadencye mandat ten piastował przywódca Czechów śląskich Dr Stratil.

Polacy musieli się zadowolnić zastępstwem. Obecnie Czesi znowu chcieli swojego wybrać członkiem, ostatecznie jednak zgodzili się na wybór Dra Michejdy, który już od roku od śmierci Dra Stratila w Wydziale krajowym zasiadał.

Narady posłów niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem zebrali się w Izbie członkowie zarządu Zjednoczenia posłów niemieckich z Czech. Obrady dotyczyły rewizyi materyału, jaki omawiany będzie jutro na konferencyi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przedmiotem obrad będzie sprawa używania języków krajowych (niemieckiego i czeskiego w Czechach.

Obrady sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Izba poselska węgierska zebrała się dzisiaj po 18 dniach przerwy znowu na posiedzenie. Rozpoczęto rozprawę budżetową dyskusyą nad etatem min. sprawiedliwości. Czy stronnictwo Justha prowadzić będzie dalej obstrukcyę na razie nie wiadomo.

Włochy i Austrya.

Rzym. (T. B.) Wiadomości pism niemieckich o rzekomych wykroczeniach przeciw austryackim podróżnym we włoskich miastach granicznych i o insultowaniu Austryaków, oznaczają jako zupełnie nieprawdziwe.

Rosya a Mongolia.

Paryż. (Tel. wł.) D. tutejszego wydania „New Jork Heralda" donoszą z Pekinu, jakoby rząd rosyjski postawił rządowi chińskiemu szereg żądań, dotyczących Mongolii, a mianowicie, aby Mongolia otrzymała rząd autonomiczny, aby rząd chiński nie posyłał tam w przyszłości wojska chińskiego, aby zabronił emigracyi Chińczyków do Mongolii wschodniej, wreszcie, aby administracya wewnętrzna kraju powierzona była wyłącznie Mongołom pod kontrolą tylko władz chińskich.

Poza tem Rosya ma żądać przywileju na budowę kolei w Mongolii.

Nowi członkowie Rady państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Komunikują, że z ministrów mianowani będą członkami Rady państwa: minister spraw wewnętrznych. Makarow i minister marynarki, Grigorowicz. Pozostałe nominacye nie będą miały charakteru środka walki tak, że nie są przewidziane żadne zmiany w ugrupowaniu się stronnictw.

Rewolucya w Irlandyi?

Londyn. (Tel. wł.) Projekt uchwalenia homerulu dla Irlandyi wywołał, jak wiadomo, wielkie niezadowolenie wśród znacznej części Anglikow, mieszkających w Irlandyi, a należących do stronnictwa zachowawczego. Niezadowolenie to przybiera obecnie kierunek bardzo ostry. zwłaszcza w przemysłowem hrabstwie Ulsteru, głównem siedlisku zachowawców, jak bowiem donoszą korespondenci prasy londyńskiej z Belfastu, 250 tysięcy ludzi gotowych jest tam do walki z rządem i parlamentem angielskim. w razie uchwalenia samorządu dla Irlandyi. Twórca i kierownik tych zastępów kapitan Crick miał oświadczyć, że z chwilą uchwalenia homerulu, całe hrabstwo Ulster oderwie się od Irlandyi i utworzy rząd własny w Belfaście.

Zamach na królową holenderską.

Berlin. (Tel wł.) Z Rotterdamu donoszą o usiłowanym zamachu na holenderską rodzinę królewską. Przed zamkiem w Hadze policya aresztowała podejrzane indywiduum, które jak się pokazało było palaczem marynarki wojennej. Palacz ten w sposób obelżywy wyrażał się o królowej i usiłował nakłonić policyantów do zamachu na królowę.

Bohaterstwo niemieckiego następcy tronu.

Berlin. (Tel. wł.) Niemiecki następca tronu oddaje się w ostatnich dniach w Berlinie sportowi jeżdżenia na saneczkach po Tiergartenie i Grunewaldzie. Saneczki te są kombinacyą nart ciągnionych przez parę koni. W środku narty są spojone i na stołeczku siedzi adjutant następcy tronu, ten zaś stoi z tyłu powożąc. Wczoraj w Grunewaldzie wymijał następca tronu wóz towarowy koń wozu spłoszył się i zaczął ponosić. Następca tronu zaciął swe konie, wyprzedził spłoszonego konia, zeskoczył na ziemię i zatrzymał wóz.

Nawet gazety socyalistyczne przyznają, że czyn następcy tronu był dowodem brawury i odwagi.

Dwa pożary w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przedpołudniem wybuchł pożar w pałacu arcyks. Ferdynanda na rampie Augusta. Trwał on blisko dwie godziny i dzięki wysiłkom straży ogniowej nie wyrządził większych szkód. Ratunek utrudniał silny mroźny wiatr.

Równocześnie przedpołudniem wybuchł pożar obok arsenału w składzie drzewa. Ze względu na bliskość arsenału niebezpieczeństwo było bardzo wielkie. Przy akcyi ratunkowej kilka osób odniosło zranienia.

Wielki pożar w Nowym Jorku.

Nowy Jork (T. B.) Z powodu wielkich mas lodu nie można dostać się do sklepień pałacu Equitable. **gdzie znajdują się papiery wart. miliarda, własność kilkuset firm giełdowych.** Przed upływem tygodnia nie będzie można piwnic otworzyć. Giełda dziś się już zupełnie uspokoiła po wczorajszem zamieszaniu, spowodowanem burzą, ponieważ sądzą, że większa część znajdujących się w podziemnych sklepieniach Equitable papierów pozostała nietkniętą.

Z chwili bieżącej

Kurs społeczny, który miał się rozpocząć w niedzielę dnia 14 b. m., został z powodu nieprzewidzianej, a od urządzającego Komitetu niezależnej przyczyny, odroczony na koniec lutego. Scisłe oznaczenie terminu nastąpi w najbliższych dniach.

Sejm krajowy.

Mowa marszałka Badeniego.

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni otwarł posiedzenie następującą mową:

W chwili, gdy Sejm rozpoczyna ponownie swoje obrady, z ubolewaniem stwierdzić należy, że sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej z projektem ustawy **nie znajduje się w rękach Panów.**

Stwierdzić należy bez złudzeń, że różnice co do sposobu załatwienia reformy wyborczej są jeszcze bardzo znaczne i daleko idące; jednak według mego najsumienniejszego przekonania nie są takie, by przy wszechstronnej dobrej woli, umiarkowaniu i wyrozumiałości usunięcie tych różnic osiągnąć się nie dało. Usiłowaniom tym — zdaniem mojem — poświęconą być powinna obecna sesya sejmowa. A obowiązkiem nas wszystkich bez żadnego wyjątku jest starać się o wytworzenie takiej atmosfery w Sejmie i w stosunkach między stronnictwami i przedstawicielami obu narodowości, którąby zbliżenie umożliwiała. Kto chce poważnie i w głęboko odczutym interesie całego kraju reformy wyborczej, musi unikać wszystkiego, co rozdrażnia i uraża, a pożytku nikomu nie przynosi.

Położenie finansowe kraju.

Znaczeniem i ważnością góruje nad wszystkiemi innemi przedłożeniami sprawozdanie Wydziału krajowego **o budżecie na rok 1912.**

Pomimo znacznie podwyższonych i przez Wydział krajowy wyżej preliminowanych dochodów z piwa, opłat szynkarskich i bonifikacyj ze skarbu państwa za zrzeczenie się dodatków krajowych do podatku osobisto dochodowego, pomimo, że mogliśmy przenieść do dochodów roku 1912 dwa miliony nadwyżki kasowej z roku 1910, było rzeczą niemożliwą pokryć normalne wydatki budżetu krajowego w granicach bieżących dochodów i dodatków na rok 1911 uchwalonych i Wydział krajowy musiał przyjść z wnioskiem **podwyższenia dodatków o 11 hal.** Sejm podobnego wniosku Wydziału krajowego w roku zeszłym nie uwzględnił, a natomiast upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia **pożyczki bieżącej w kwocie 2,860.000 kor. na pokrycie niedoboru.**

Uchwała ta Wysokiego Sejmu była wyrazem nadziei, że z 1 września 1911 roku wejdzie w życie ustawa o podwyższeniu podatku od wódki i że w takim razie pożyczka bieżąca zaciągnięta nie będzie. Przewidywania te jednak nie ziściły się, a Wydział krajowy zmuszony jest do zaciągnięcia pożyczki pod niezbyt dogodnymi warunkami, a nadto musi tę pożyczkę w niedalekim czasie spłacić, nie znajdując do tego pokrycia nie tylko w obecnym, ale, jak sądzę, i w przyszłych budżetach.

Nie przesądzając w niczem uchwał Wysokiego Sejmu, sądzi Wydział krajowy, że pokrywanie niedoborów bieżącemi pożyczkami jest tylko wtedy wskazane, jeżeli można z całą stanowczością oczekiwać, że te chwilowe pożyczki z normalnych dochodów w najbliższym czasie będą pokryte. O ile zaś bieżące pożyczki miałyby być tylko zbiornikiem, w którymby się gromadził materyał dla późniejszej większej pożyczki emisyjnej, jak to się zresztą dzieje i w innych ciałach reprezentacyjnych, musi Wydział krajowy uważać tę drogę za przeciwną zdrowej gospodarce finansowej kraju, gdyż jest niczem innem jak tylko pokrywaniem normalnych niedoborów budżetowych pożyczkami emisyjnemi.

Dla urzędników i nauczycieli.

W budżecie na rok 1912 liczyć się musiał Wydział krajowy z panującą drożyzną, przedewszystkiem mieszkaniową. Wydział krajowy objął swymi skromnymi wnioskami wszystkich urzędników swych we Lwowie i Krakowie a uczynił to tem chętniej nietylko dlatego, że urzędnicy nasi w całości na to zasługują, ale i dlatego, że życzenia urzędników przedstawione nam zostały w formie odpowiadającej godności urzędników samych i ich stosunkowi do przełożonej władzy.

Po rusku: Niestety Wydział krajowy nie mógł jeszcze w tej chwili objąć wnioskami swymi sprawy ponownej poprawy bytu nauczycieli; przedkłada jednak materyał, który da Wysokiemu Sejmowi możność bądź załatwić tę sprawę już dziś merytorycznie, bądź też dać Wydziałowi krajowemu wskazówki i dyrektywę, w jakim kierunku i w jakich granicach ma wnioski przedłożyć. Jakiekolwiek byłyby uchwały Sejmu w tej ważnej sprawie, sądzę, że muszą one być oparte na równoczesnem obmyśleniu środków pokrycia tego nowego wydatku, który jako stały i z każdym rokiem wzrastający, w żadnym razie pożyczką pokryty być nie powinien.

Po polsku: Jeżeli ustawa o wyższym podatku od wódki w roku bieżącym uchwaloną zostanie, to zdaniem mojem część zwiększonego stąd dochodu kraju może być na polepszenie bytu nauczycieli użytą.

Nie mogę tu jeszcze pominąć uwagi, że obok strony finansowej sprawa poprawy bytu nauczycieli ludowych także z innych względów jest trudną i z wielką przezornością załatwioną być musi, tak by nie wywołała uczucia niesprawiedliwości u żadnej z kategoryi nauczycieli, bo to uczucie wytwarza nieraz więcej kwasu i goryczy niż zniszczenie nadziei co do wysokości polepszenia płac.

W sprawach szkolnictwa przedkłada Wydział krajowy wniosek na utworzenie **drugiego już 10-milionowego funduszu na budowę szkół.**

Kanały galicyjskie.

Pomimo smutnego stanu finansów krajowych stwierdzić trzeba z zadowoleniem pewien postęp w rozwoju ekonomicznym kraju, który znajdzie niebawem nowego bodźca w rozpoczętej szczęśliwie budowie kanałów. Cały kraj z zadowoleniem wita tę ważną chwilę w dziejach naszego ekonomicznego rozwoju z jednej strony jako zwycięstwo zdrowej polityki naszej reprezentacyi w Wiedniu od długiego szeregu lat, z drugiej strony jako wywalczenie szerokiej platformy, która powinna dać nam samym możność dalszego energicznego rozwoju kraju w kierunku tak przemysłowym jak i rolniczym. Już dziś widocznym jest wzrost i rozwój przemysłu w kraju, pomyślna konjunktura rolnicza daje

mośność intenzy mniejszego gospodarstwa i podniesienia produkcyi rolnej, pomyślne warunki umożliwiają powstawanie coraz liczniejszych spółek mleczarskich, podnoszący się z każdym rokiem chów bydła, akcya kraju i rządu w kierunku poprawy pastwisk, dają nadzieję coraz lepszej ekonomicznej przyszłości.

Tysiąc kilkaset kas Raiffeisenowskich założonych i prowadzonych pod patronatem kraju ma dzisiaj przeszło 50 milionów wkładek oszczędności, a kasy te mają dziś przeszło 10 milionów złożonych w kasie centralnej, których już same dla swoich członków nie potrzebują.

Mowę swą zakończył marszałek serdecznym zwrotem pod adresem cesarza i okrzykiem na jego cześć, który posłowie trzykrotnie powtórzyli.

Wspomnienia pośmiertne.

Zabrawszy głos ponownie Marszałek poświęcił zmarłym w ostatnim czasie posłom wspomnienia pośmiertne.

O ś. p. Kardynale Puzynie, zmarłym 8 września br. powiedział Marszałek:

„Był on symbolem idei katolickiej, którą pojmował ze ścisłej strony twardego obowiązku, nie wchodząc w żadne kompromisy. Był człowiekiem czynu, w najlepszem, najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu; żelazny charakter i pełne poczucia odpowiedzialności sumienie nie pozwalały mu na ustępstwa; nie zważał na uprzedzenia i niechęci, słuchając zawsze tylko jednej myśli Bożej, żył w społeczeństwie uczuciowem i gorącem, co on uważał za słabość społeczeństwa; a za obowiązek swego sumienia uważał zwalczanie tej słabości; miał zawsze na oku tylko dobro Ojczyzny i Kościoła, a jeśli nawet w swych poglądach był odosobniony, nie ustępował; w swych zasadach i przekonaniach był niezłomny, ale też sam jeden przyjmował za nie odpowiedzialność; zapominał o sobie zupełnie, a oddawszy się sprawie świętej, oddał się jej cały.

Jego czyny, to restauracya katedry na Wawelu, budowa seminaryum, zakładanie bursy dla młodzieży, budowa kaplic. Opiekował się sercem całem i gorącą miłością tymi, których na przyszłość książę przeznaczył, nie myślał o owocach swej pracy w najbliższej chwili, lecz myślał o dalekiej przyszłości.

Praca jego i wpływ na marne nie pójdą, lecz przez długie lata będą widoczne, a czyny jego i pamięć we wdzięcznej będą przechowane pamięci.

W przeciwieństwie do tylu innych, których znaczenie i wpływ niknie równie prędko, jak powstał, ta postać ze spiżu ś. p. Kardynała Puzyny będzie wzrastać i w oświetleniu dziejowem stawać się będzie coraz wspanialszą i potężniejszą.

W dniu 27 października 1911 r. zmarł X. **Stanisław Stojałowski**, poseł bialski.

Gdy mam przekazać pamięci tej izby postać człowieka, którego działalność tak w Sejmie jak i w kraju była przez całe życie jednym prawie ciągiem namiętnych walk ze stronnictwami i ludźmi, nie może być mojem zadaniem oceniać całość działalności politycznej i społecznej X. Stojałowskiego, a pozostawić to pragnę tym, którzy kreślić będą kiedyś ze spokojem i bezstronnością dzieje polityczne tego kraju z ostatnich lat kilkudziesięciu, w których X. Stojałowski wybitną odegrał rolę, a wtedy będzie czas spokojnego i sprawiedliwego ocenienia znaczenia i wartości tego wybitnego działacza politycznego.

Był on szczerze i gorąco przywiązany do ludu polskiego, pragnął lud ten obudzić do życia, wskazać mu ścieżki kultury i dobrobytu i podnieść go do rzędu współczynnika społecznego i narodowego. Ta myśl, ta chęć pozostanie jego zasługą i wybitną cechą jego indywidualności.

Żałować należy, że w pierwszych chwilach nie znalazł może dostatecznej pomocy w społeczeństwie, które też z tego powodu ponosi część odpowiedzialności za późniejszy kierunek jego działalności.

Nadto poświęcił Marszałek serdeczne wspomnienie ś. p. posłom Karolowi Czeczowi i Stanisławowi Brykczyńskiemu.

Posłowie przez powstanie uczcili pamięć zmarłych posłów.

Sprawy sejmowe.

Rozbicie „Prawicy“.

Posłowie sejmowi: Cieński Tadeusz, Kozłowski, Wrześniowski, Rayski, Czartoryski W., Sobolewski, Sozański, Brunicki Adolf, Stadnicki, Starzyński, Marszałkowicz, Raciborski, Cieleski i Cieński Leszek utworzyli w Sejmie osobny klub autonomistów. Klub ten powstał z członków dawnego „centrum“ i ze starych i nowych secesyonistów z „Prawicy sejmowej“. Obecnie liczy klub autonomistów 14 posłów, niewątpliwie cyfra ta rość będzie stale przez nowe secesye z „Prawicy“. Pokazuje się, że nagonka konserwatystów krakowskich na p. Milewskiego przyniosła „Prawicy“ ogromną szkodę, bo rozbiła jej klub sejmowy i zorganizowała w Sejmie zwartą opozycyę kilkunastu posłów konserwatywnych przeciw namiestnikowi. Do klubu autonomistów wstąpi także p. Milewski, gdy otrzyma mandat sejmowy po śp. Brykczyńskim. Klub autonomistów zjednoczy niewątpliwie wkrótce wszystkich „Podolaków“ z wielkiej własności.

Sejmowe Koło polskie.

Posiedzenie sejmowego Koła polskiego odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale posłów wszystkich stronnictw. Byli na niem obydwaj polscy ministrowie Zaleski i Długosz, a nadto namiestnik i marszałek. Obrady bardzo ożywione trwały trzy godziny. Dyskusya dotyczyła rokowań ugodowych z Rusinami.

Na wstępie zdał przewodniczący Koła eksc. Biliński sprawę z przebiegu konferencyj ugodowych z Rusinami, przeprowadzonych we Wiedniu, które nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Na tem tle rozwinęła się dyskusya, której wynikiem była powzięta w myśl wniosków Bilińskiego i Korytowskiego następująca rezolucya:

„Koło polskie sejmowe **uważa porozumienie z Rusinami za pożądane** w interesie pokojowego pożycia obu narodów i w celu ułatwienia tego porozumienia poleca prezydyom klubów polskich wraz z prezydyum Koła sejmowego przeprowadzenie przedwstępnych rokowań i zdanie sprawy Kołu sejmowemu“.

Przeciw ugodzie z Rusinami przemawiali podolacy i narodowi demokraci.

Ponieważ w dyskusyi poruszono także inne kwestye natury politycznej poza rokowaniami z Rusinami, postanowiono zwołać osobne posiedzenie Koła dla przeprowadzenia dyskusyi politycznej. Prezes wyznaczył w tym celu posiedzenie na piątek, na godz. 4 popoł.

Zmierzch stronnictwa.

I.

Zaraz z początkiem Nowego Roku w wigilię dnia, w którym głośna już w Polsce Szopka krakowska miała rozpocząć swoje przedstawienia, odegrało grono galicyjskich polityków na tymże samym krakowskim gruncie innego rodzaju szopkę. Szkoda, że tak późno, scena bowiem czwartkowa byłaby mogła szopce piątkowej i jej głównemu autorowi Boyowi niezrównanego dostarczyć materyału, tak zaś z jego wyzyskaniem musimy zaczekać aż do roku przyszłego, nie wątpię bowiem, że tem daniem w przyszłorocznej biesiadzie szopkowej słuchacze będą uraczeni.

Ośmielam się nawet autorom przyszłej szopki podać projekt na napis dla sceny, — mającej być odegraną: „Ścięcie posła wiernego zasadom przez niewiernych wyborców“.

Ale dajmy pokój żartom — sprawa, o którą chodzi, jeżeli może pobudzić do uśmiechu, to chyba do uśmiechu bolesnego, widowisko bowiem, jakie nam 4 go stycznia urządzili wyborcy większej własności „Ziemi krakowskiej“, jest najlepszym dowodem, na co zeszło stronnictwo, które tak piękne ma za sobą tradycye, które w odradzaniu się polskiej myśli politycznej niegdyś tak wybitną odegrało rolę.

W dniu 4-tym stycznia b. r. można było stwierdzić w sposób niewątpliwy zmierzch wielkiego stronnictwa, powtarzam „wielkiego“ wprawdzie nie ilością swoich wyznawców ale ich jakością.

Teraz liczba się nie zwiększyła, co do obecnej zaś jakości, to ta wyszła w czwartek na wierzch, jak oliwa stęchła. Kto nie zapomniał jeszcze jakości dawniejszej, temu po wysłuchaniu tego, co mówiono w sali Rady powiatowej krakowskiej, poprostu trudno było się opamiętać. Kto sobie zaś wszystko dobrze uprzytomnił, ten musiał przyjść do przekonania, że zgromadzenie wyborców, — przyznających się do tak zwanego stronnictwa konserwatywnego krakowskiego dokonało sądu nad własną przeszłością, że się jej poprostu wyrzekło, potępiając tego, który był tej przeszłości jedynym jeszcze szczerym na zgromadzeniu rzecznikiem.

Dobrze wyraził się jeden z uczestników, że takiego zebrania jeszcze nie widział, potępiono polityka, który pozostał wierny zasadom założycieli stronnictwa, a potępiono go nie za co innego, tylko właśnie za tę wierność.

Aby to stwierdzić, przypatrzmy się całej sprawie nieco dokładniej, postarajmy się o przygwożdżenie najciekawszych z niej momentów.

Już rezolucya, uchwalona podczas ostatniego uzupełniającego wyboru posła sejmowego, a skierowana przeciw posłowi Milewskiemu, dawała wiele do myślenia. Zażądano od niego, aby swoje stanowisko wobec wyborców wyjaśnił. Dla czego? Czy poseł Milewski może sprzeniewierzył się zasadom konserwatywnym, czy może razem z Leem przeszedł do obozu demokratów, albo poszedł pod komendę Daszyńskiego? Ale gdzież tam. Pozostał on konserwatystą najczystszej wody, w książce swojej „Zagadnienie narodowej polityki“ opracował i rozwinął zasady, które głosili i wyznawali najtężsi krakowscy politycy tacy jak Adam Potocki, Zyblikiewicz, Szujski, Dunajewski. A więc cóż mu zarzucano? Oto zarzucono mu, że nie bierze udziału w organizacyi i w obradach partyi krakowskiej, że rozbijał prawicę sejmową, a szczególnie, że wobec dwóch namiestników zajął stanowisko sprzeczne z przekonaniami swoich wyborców.

A więc nie o zasady chodziło. Krakowski nowo-konserwatyzm stwierdził w swojej rezolucyi, że jemu nie idzie o zasady wytyczne, ale o stosunek do pewnych osobistości. Mamy tu więc do czynienia z zupełnie nowego rodzaju konserwatyzmem, a mianowicie z konserwatyzmem, który w miejsce zasad stawia osoby i od wyznawców swoich domaga się zupełnego oddania się i ślepej wierności nie pierwszym, ale drugim. Już różne istniały pod słońcem konserwatyzmy, ale takiego świat jeszcze nie oglądał.

Zaiste wyborcy „ziemi krakowskiej“ powinniby wziąść patent na swój wynalazek.

Przejdźmy teraz dalej, przypatrzmy się co się w dalszym stało ciągu.

Oczywiście poseł Milewski zastosował się do uchwały swoich wyborców i zwrócił się do prezesa Rady powiatowej krakowskiej p. Skrzyńskiego z prośbą o zwołanie zebrania, ale o dziwo, Skrzyński odmówił, widocznie taką była wola osób, które w stronnictwie zajęły miejsce zasad. Życzono sobie aby Milewski wyjaśnił swój stosunek do wyborców w taki sposób iżby mandat bez gadania złożył. Wobec tego nie pozostawało Milewskiemu nic innego do zrobienia, jak zwołać zgromadzenie na własną rękę. Tak się też stało. I teraz dopiero przyszła do skutku ciekawa oryentacya:

Hm! — powiedziały sobie osoby odgrywające rolę zasad — może być źle. Milewski człowiek zdolny i bardzo wymowny, ma przytem temparament, to zaś działa na ludzi, a szczególnie działa na polskie natury. Jak rzuci z zapałem między słuchaczy hasła zasad dawniejszych, gotów wygrać. Nie można go więc zostawić z wyborcami sam na sam. On ma zasady, należy więc jego zasadom przeciwstawić nasze osoby a więc na zgromadzenie je sprowadzić, ale należy uczynić to tak, aby Milewski o tem nie wiedział, aby go to zaskoczyło w sposób niespodziewany. Jak ułożyli, tak wykonali, jak wielką zaś wagę przywiązywano do mającej być stoczonej walnej bitwy, to dowodzi tego najlepiej fakt, iż do rozprawy stanął ten, który odgrywa dzisiaj w nowo-konserwatywnem stronnictwie krakowskiem rolę zasady najgłówniejszej, to jest sam pan namiestnik Bobrzyński. Obmyślili to sprytnie, ale też i na dobrego trafili gracza.

Milewski rozpoczął swoją mowę do wyborców od zasadniczego stwierdzenia swojego prawa do niezależnego pojmowania mandatu. Smutna to zaiste rzecz, że wyborcom większej własności trzeba to jeszcze dzisiaj przypominać, smutna dlatego, bo dowodzi, że widocznie nie wygasła jeszcze wśród szlachty polskiej i wśród tych, którzy jej miejsce teraz zajęli tradycya instrukcyj posłom udzielanych i ich ściśle obowiązujących.

Dalsze wywody Milewskiego były dla autorów rezolucyi przeciw niemu skierowanej wprost miażdżące. Rozpatrując zarzut dotyczący jego stosunku do dwóch namiestników stwierdził, że o jego stosunku do namiestnika Potockiego nie może być mowy, gdyż ten w parę tygodni po wyborach zginął z ręki mordercy, dalej przypomniał że publicznie wystąpił tylko raz jeden przeciw namiestnikowi Pinińskiemu, następnie powołując się na fakty wykazał, że stronnictwo krakowskie dawniejsze, wierne zasadom, nieraz występywało przeciw osobom namiestników, popieranie więc namiestnika jako takiego nienależało nigdy do wytycznych zasad stronnictwa. Trzeba przyznać, że każdy z przytoczonych faktów był policzkiem wymierzonym dzisiejszemu kierunkowi w stronnictwie i wywarł wrażenie niełada.

Równie dosadne było wykazanie całego krętactwa, polegającego na pomięszaniu prawicy sejmowej z Kołem krakowskiem. Tu przyparcie do muru interpelantów udało się znakomicie. Powiedział im Milewski to poprostu: Albo sami rozbijacie prawicę sejmową i wyrządzacie przez to idei konserwatywnej największą krzywdę, jeżeli zarzucacie że się nie stosują do większości Koła krakowskiego, albo też nie o prawicę wam chodzi, nie o konserwatyzm, ale o własną klikę.

Szkoda jednak, że tak ostrożnie i delikatnie dotknął Milewski w dalszym ciągu powodów, dla których do Koła krakowskiego należeć nie może. Tu trzeba było tym panom bez ogródek wyrąbać całą prawdę w oczy i wydemonstrować im konkretnie na faktach z niedalekiej przeszłości wartość ich metod politycznych i ich praktyk wyborczych. Powołanie się tylko na różnicę zdań w sprawie sojuszu z ludowcami, w kwestyi ruskiej, w kwestyi reformy wyborczej i t. d. i ogólnikowa tylko wzmianka o różnicy w ocenie metod i faktów konkretnych, była za skromną i robiła wrażenie, że broniący się wiedział, gdzie wymierzyć przeciwnikowi cios śmiertelny, ale go wymierzyć nie chciał. Natomiast lekcya o niezależności poselskiej poparta cytatami z „Przeglądu polskiego“ i z mów Dunajewskiego mogła okazać się bardzo skuteczną, gdyby Milewski był się znalazł sam na sam z wyborcami.

Na tle mowy Milewskiego wywiązała się dyskusya. Jej rozpatrzenie zastrzegam sobie do następnego artykułu. *Polonus.*

Poważne przesilenie we Francyi.

Z Paryża nadeszły dziś ważne wiadomości. A mianowicie przyjęcie teki ministerstwa spraw zagranicznych przez Delcasse'go i podanie się do dymisyi gabinetu Caillaux. O ile druga wiadomość po zajściu w komisyi senatu pomiędzy prezydentem gabinetu Caillaux a ministrem spraw zagranicznych de Selve'sem nie może być zbyt wielką niespodzianką, o tyle powierzenie Delcasse'mu teki spraw zagranicznych wywołać musiało w całej Europie potężne wrażenie.

Zajście w komisyi senatu sprawiło bardzo przykre wrażenie i musiało być w wysokim stopniu nieprzyjemnem zarówno dla p. Caillaux jak i dla ministra de Selves'a. Już od dawna krążyły głuche wieści, że w sprawie marokkańskiej obok oficyalnych pertraktacyi, prowadzonych pomiędzy Cambonem a Kiderlen-Wächterem, toczyły się poufne, tajemne układy z członkami niemieckiej dyplomacyi i że te poufne właśnie układy sprawiły, że Francya musiała Niemcom oddać kawał swego Konga. Poufne czy tajemne te układy prowadzono jeszcze za czasów gabinetu Monisa, a później za czasów gabinetu Caillaux.

Na odnośne zapytanie, wystosowane w komisyi senatu przez p. Clemenceau, który uchodzi za jednego z najbystrzejszych mówców nietylko we Francyi, ale wogóle w parlamentach europejskich, odpowiedział Caillaux, że zgoła nic nie wie o jakichś prywatnych pertraktacyach pomiędzy Berlinem a Paryżem i że takich pertraktacyi wcale nie było. Tego nie chciał potwierdzić de Selves, zasłaniając się, że odpowiedzi dać nie może. Clemenceau rzucił mu na to: Taką odpowiedź możesz pan dać każdemu innemu, nie mnie! Co po tem nastąpiło, znaną już jest rzeczą. De Selves podał się do dymisyi, a ponieważ część poważnej opinii publicznej zarzuca p. Caillaux nieprawdę, więc i temu nie pozostawało nic innego, jak wraz ze swymi wszystkimi kolegami podać się również do dymisyi.

Ponieważ Delcasse został ministrem spraw zagranicznych jeszcze za urzędowania gabinetu Caillaux, zachodzi teraz pytanie, dotąd nie wyjaśnione, czy dymisya ta obejmuje także Delcassego.

Sam atoli fakt jego nominacyi na ministra spraw zagranicznych sprawił potężne wrażenie i cała prasa żywo go komentuje. Przedewszystkiem podnosi w nim niezwykłe doświadczenie, bo nikt we Francyi nie był tak długo, jak on, dawniej już ministrem spraw zagranicznych. Jego ministerstwo trwało 7 lat. Najważniejszem jego dziełem było doprowadzenie do entente z Anglią. Przypuszczają, że nie będzie on może dzisiaj tak ostro nacyonalistycznym jak był dawniej, jednakże polityka jego będzie niezawodnie o wiele radykalniejszą. Dzisiaj już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w roku 1905 Delcasse bez wiedzy prezydenta republiki i prezydenta gabinetu gotów był do zawarcia militarnej konwencyi z Anglią, która zobowiązać się miała do wysłania 150.000 wojska do Francyi na wypadek wojny z Niemcami. Wiadomo też, że Niemcy, dowiedziawszy się o tem, zawiadomiły Francyę, że zawarcie tego traktatu byłoby dla nich *casus belli*. Wiadomo wreszcie, że naówczas ambasador niemiecki dość jasno oświadczył: samo pozostanie Delcassego w urzędzie doprowadzić może do wojny. Z tego powodu Delcasse ustąpił.

To było bardzo poważnem ustępstwem na rzecz Niemiec, które jeżeli Francyi nie skompromitowało, to w każdym razie w oczach Europy postawiło ją w świetle słabości i wielkiej niemocy. Zaś prasa berlińska butnie głosiła, że Francya przestała być wielkiem mocarstwem i zeszła do rzędu mocarstw drugorzędnych.

Dziś temu samemu Delcassemu powierzono tę samą tekę spraw zagranicznych, co przed 7 laty, w Niemczech uważano, jako „casus belli“. Dowodzi to, że stronnictwo wojenne we Francyi bierze znów górę.

Tak na to patrzy też prasa wiedeńska i prasa angielska.

„Neue Freie Presse“ uważa fakt ten za nader znamienny i podnosi, że Delcassé jest za „entente“ z Anglią i aliansem z Rosyą i że stosunki jego urzędowania mogą się bardzo zaostrzyć.

Prasa angielska oświadcza, że z objęciem teki spraw zagranicznych przez Delcassego na horyzoncie politycznym Europy niedługo ukażą się ciężkie chmury.

Natomiast prasa berlińska pociesza się nadzieją, że Delcasse dziś nie jest już tak złym, jakim był dawniej. Słaba to pociecha, bo jakim Delcasse jest i jakim będzie, to przyszłość pokaże dopiero. W każdym razie, jeżeli stosunki francusko niemieckie od czasu kryzysu marokkańskiego były zaostrzone to teraz na pewno się nie złagodzą.

W gabinecie Caillaux'a Delcasse uchodził za najtęższą głowę ministeryalną. Przedewszystkiem jako minister marynarki ulep-

Listy rzymskie.

Rzym, 7 stycznia.

Od kilku dni rozlegające się po ulicach Rzymu ogłuszające odgłosy wszelkiego rodzaju piszczałek i trąbek zwiastują nam zbliżający się koniec świątecznych uroczystości Bożego Narodzenia. Jest to tak zwana tutaj befana, w czasie której rodzice dzieciom, a przyjaciele przyjaciołom przeróżne przesyłają upominki w postaci cukierniczych smakołyków albo mniej lub więcej kosztownych i osobliwych zabawek lub innych darów. Pełne ich wystawy sklepowe. Mnóstwo też przed niemi gromadzi się osób a szczególniej dzieci, pożądliwie spoglądających na te cuda, które im może wkrótce poczciwa befana do domu przyniesie.

Lecz cóż ma oznaczać ta nazwa? Zdaje się, że sami Rzymianie tego nie wiedzą na pewno. Jedni wyobrażają sobie pod tą nazwą jakąś, nawpół złośliwą, a przytem dobroczynną wiedźmę, — inni twierdzą, że to jest zepsuta nazwa wyrazu epifania, oznaczającego święto Trzech Króli. I to twierdzenie prawdopodobnie najbliższe będzie prawdy — uroczystość befany zaczyna się bowiem w wigilię tego święta na wielkim placu Nawona i przyległych mu mniejszych placach San Pantaleo i Madama. W kilkudziesięciu poustawianych tam budach sprzedają owe wielkie i małe, wypalane z gliny albo blaszane lub rogowe piszczałki i trąbki; które kupują wszyscy, nietylko dzieci małe i wyrostki, ale po części i ludzie dorośli — trąbiąc tak nielitościwie, że place owe rozbrzmiewają od wieczora do północy prawdziwie piekielną muzyką, która potem przez przyległe ulice rozchodzi się promieniami po całem mieście, budząc ze snu spokojnych mieszkańców, a nawet przez kilka następnych dni jeszcze słyszeć się daje.

To strona zewnętrzna uroczystości. W kościołach tymczasem odbywają się wspaniałe nabożeństwa, odwiedzane bardzo licznie przez wiernych obojej płci, nie z ciekawości — bo ta sprowadza tam tylko cudzoziemców — ale w gorącej pogrążonych modlitwie. Dowodzi to, że pomimo masońskiego rządu i rady komunalnej z Natanem na czele, mimo kilkunastu tysięcy socyalistów, ludność Wiecznego Miasta większą odznacza się pobożnością niż u nas, gdzie często wśród modlących się niewiast na palcach policzyćby można obecnych w kościele panów — Nie braknie oczywiście i tutaj antyreligijnych dzienników i niedowarzonych młodzieńców lub ludzi płytkomyślnych i zaślepionych w swej stronniczej zaciekłości i mniemanej wyższości w rodzaju pana Andrzeja Niemojewskiego — atoli ludzie rozsądni nie dają się im suggestyonować i nie tak pochopni są porzucać uświęcone wiekami i przez najwyższe geniusze z gorącością ducha uznawane prawdy dla efemerycznych opinii, wylęgłych w głowach powierzchownie na świat i zadanie życia patrzących pyszałków.

Wśród wspaniałych kościelnych uroczystości wyróżniają się szczególniej te jakie odbywają się właśnie w kościołach „Santa Maria in Aracoeli“ i „San Andrea della Valle“.

Pierwszy z tych kościołów to starożytna bazylika, zbudowana na najwyższym szczycie wzgórza kapitolińskiego, w miejscu, gdzie przed dwudziestu wiekami znajdował się warowny zamek rzymski (Arx) i świątynia „Junony Monety“. Według starożytnego podania, oraz napisu w górnej części kaplicy św. Heleny, która podobnie jak kaplica św. Stanisława na Wawelu wznosi się pośród bazyliki — sprawował tu pierwszy cesarz rzymski August ofiarę na cześć bogów pogańskich, kiedy nagle zobaczył na błękicie wśród przedziwnej jasności postać dziewicy z dzieciątkiem na ręku. Gdy zapytana o znaczenie tego zjawiska Sybilla tyburtyńska odpowiedziała, że w tej chwili narodził się syn Boga — rozkazał August wystawić w tem miejscu ołtarz z napisem „filio Dei“ (Synowi Boga). Kamień z tym napisem ma się znajdować wmurowany w fundamenta owej kaplicy i z tego powodu bazylika przybrała nazwę „Aracoeli“ (ołtarz nieba). Znajduje się w niej w osobnej kaplicy obok zakrystyi wyrzeźbione przed kilku wiekami z drzewa oliwnego, sprowadzonego z getsemańskiego ogrojca, cudowne dzieciątko Jezus, całe okryte klejnotami, które niegdyś wożono do ludzi umierających lub ciężką złożonych chorobą.

Dzieciątko to w czasie świąt Bożego Narodzenia kładą obok figury Najświętszej Panny i św. Józefa do dużej w jednej z bocznych kaplic wstawionej szopki, w której prócz tego widać osiołka z wołem, pasterzy i przynoszących dary trzech króli. Naprzeciw tej szopki po drugiej stronie nawy głównej ustawiony jest pulpit, na który po schodach wstępują po kolei małe dzieci w wieku od 6 do 12 lat i wygłaszają z miłą prostotą dziecinną, a często i z wielkiem przejęciem, ułożone, oczywiście przez starszych prozą lub wierszem przemowy do dzieciątka bożego, których się na pamięć wyuczyły. Powtarza się to przez całą oktawę świąteczną codzień przez kilka godzin popołudniowych nie tylko tu — ale także po niektórych innych kościołach tak, iż zapewne tysiące dzieci przewinie się w tym czasie przed żłóbkiem.

Innego rodzaju są uroczystości w kościele San Andrea della Valle, który strukturą swą przypomina krakowskie kościoły św. Anny lub św. Piotra, aczkolwiek znacznie jest większy. — Tu także ustawiona jest oparta o wielki ołtarz ogromna, bardzo piękna szopka, zapełniona temi samemi świętemi figurami z piękną przez lampkę elektryczną utworzoną gwiazdą w górze. Przy ustawionym przed tą szopką ołtarzu, odprawia się z rana kilka mszy świętych, a po południu nieszpory i wygłasza kilka kazań w języku włoskim. — Główna śpiewana msza odprawia się o godzinie pół do 10 ej w jednym z oryentalnych obrządków, a mianowicie: syryjsko-maronickim, ormiańskim, greckim, grecko-melchickim, ruskim i rosyjsko-katolickim. Po tej uroczystej sumie wygłaszane bywa kazanie w jednym z głównych języków europejskich — i tak było wczoraj kazanie niemieckie, dzisiaj francuskie; jutro będzie angielskie, we wtorek polskie, które wygłosi ksiądz prałat hr. Potulicki, rektor polskiego „hospitium“. Potem będą jeszcze kazania: jedno hiszpańskie i znowu po jednem niemieckie, angielskie i francuskie. Uroczystość zakończy w oktawę Trzech Króli śpiewana msza ranna połączona z Komunią generalną i rozdawaniem poświęconych przez Papieża medalików, do których przywiązane są odpusty na godzinę śmierci.

Do tego opisu dni świątecznych pragnę dodać jeszcze słów kilka, a mianowicie muszę raz jeszcze zaznaczyć, jak bardzo zaszkodzili nam tutaj niewczesną swą odezwą nasi pacyfiści i niektóre lwowskie dzienniki turkofilskie.

Bawi tu w Rzymie uczony polski, który od lat kilku informuje o sprawach polskich nietylko wszystkie rzymskie, ale i wiele prowincyonalnych dzienników, które bardzo chętnie umieszczały wszystkie jego artykuły. Widziałem u niego całą grubą książkę oprawną utworzoną z wycinków różnych gazet, odnoszących się życzliwie do spraw naszych. Kiedy doszła tu wiadomość o śmiesznym pomyśle formowania dla Turcyi legionu polskiego w Krakowie, zawrzało jak w garnku i ze wszech stron posypały się do rodaka naszego wyrzuty. Na razie potrafił on wrzawę tę uspokoić, przekonawszy dziennikarzy włoskich, że to był wybryk potępiony przez ogół — aż tu naraz dostają wszystkie dzienniki protest pacyfistów krakowskich, nieprzyjazny dla Włochów swą treścią, a obraźliwy dla narodu i panującej rodziny królewskiej formą. To wywołało oburzenie powszechne i żaden dziennik nie chciał wydrukować artykułu o sprawie chełmskiej. Jakto? — mówiono powszechnie — „Polacy chcą, abyśmy ich sprawę popierali; a występują jawnie, jako nasze wrogi?“ — Dotychczas zaledwie jeden dziennik „Ragione“ dał się ugłaskać i umieścił przesłany mu o Chełmszczyźnie artykuł. — Może poprawi sytuacyę nadesłany umyślnie w tym celu list Sienkiewicza, o który proszono, a który za kilka dni ma się pojawić. — Ale czy to potrzebne było? czy zawsze powodować się będziemy doktrynerstwem i za pierwszym postępować impulsem, nie rozważywszy sprawy należycie, ażeby się spełniało przysłowie, że mądry Polak po szkodzie?

Wincenty Streka.

szył i udoskonalił marynarkę francuską i nigdy nie miał żadnych złudzeń co do tego, że Niemcy były i są wrogiem dziedzicznym Francyi i jeżeli z jakiej strony, to z tej właśnie zagraża jej niebezpieczeństwo, któremu drogę zagrodzić koniecznie należy.

Delcasse — to niewątpliwie głęboki umysł, znakomity reorganizator marynarki francuskiej i gorący patryota francuski.

Dalsze szczegóły o przesileniu podajemy pod rubryką telegramów.

Kurs społeczny.

Sekretaryat chrześcijańsko-społeczny, założony i otwarty z dniem 1 września 1911 roku, jako biuro informacyjne dla katolickiej pracy społecznej, ogłosił w tych dniach urządzenie kursu społecznego.

U nas w kraju mieliśmy takich kursów, urządzonych przez katolickie organizacye już więcej. Do najświetniejszych należał kurs pierwszy, urządzony w roku 1897 w Krakowie za staraniem X. prałata Dra Władysława Chotkowskiego, którego wykłady odbywały się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, a na których nie brakło uczestników ze wszystkich dzielnic Polski. Były to wtedy początki akcyi chrześcijańsko-społecznej u nas w kraju, zbudzone do życia encykliką „Rerum novarum“.

Potem w parę lat później odbył się także na większą skalę pomyślany i głównie dla duchowieństwa przeznaczony kurs socyalny we Lwowie, dzięki głębokiemu zrozumieniu i wielkiemu umiłowaniu akcyi społecznej przez X. arcybiskupa Dra Józefa Bilczewskiego. W rok, czy w dwa lata później odbył się podobny kurs socyalny w Przemyślu, wreszcie Polski Związek niewiast katolickich w Krakowie urządził także w ostatnim czasie kurs socyalny dla celów swej organizacyi.

Oprócz tego Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników urządził w Krakowie zaraz w początkach swego powstania kurs socyalny, ograniczony li tylko na swoją organizacyę i dla jej celów dostosowany.

Oto rejestr kursów socyalnych, urządzonych dotąd w naszym kraju dla celów akcyi chrześcijańsko społecznej, których głównym celem było nie tylko budzić tym sposobem potrzebę pracy społecznej w duchu katolickim w myśl programu socyalnego Papieża Leona XIII, ale także wyszkolić, wyrobić z ludzi dobrej woli tak z pośród inteligencyi jak klas ludowych, tak ze sfer świeckich jak duchownych nowych i umiejętnych pracowników na niwie katolickiej sprawy społecznej. I ani jeden z powyżej wymienionych kursów socyalnych nie minął bez realnej i widocznej korzyści, wszystkie budziły tego zarannego ducha, który dziś coraz wyraźniej przyobleka się we formy praktycznej akcyi chrześcijańsko-społecznej w kraju.

W tym względzie idziemy tylko za przykładem zagranicy, która zapomocą kursów socyalnych, urządzanych corocznie osobno dla inteligencyi, oddzielnie znowu dla robotników i włościan wyrabia i wychowuje sobie chrześcijańskich socyologów, dziennikarzy, literatów i polityków, a z robotników jak najdzielniejszych agitatorów, sekretarzy biur ludowych, przywódców związków zawodowych, redaktorów pism ludowych i t. p.

Dlatego też uważamy obecny kurs społeczny, urządzony w Krakowie staraniem sekretaryatu chrześcijańsko-społecznego, za rzecz niemałej wagi dla sprawy chrześcijańsko-społecznej, prowadzonej u nas w kraju, na którym znaleźć się powinno jak najwięcej uczestników z pośród członków katolickich stowarzyszeń, nie żałując na to grosza, a katolickie sfery tak duchowne jak świeckie poprzeć winny czynnie to pożyteczne dzieło, jakiego się podejmuje krakowski sekretaryat chrześcijańsko-społeczny.

Salon sztuki w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35, (Krzysztofory) Mona Liza (Gioconda) kopia ze sławnego obrazu Lionarda da Vinci pendzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. Wstęp w poniedziałki 1 K. w inne dnie 50 hl. W niedziele i święta salon zamknięty.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 37, zachód przypada o godzinie 3 minut 59; długość dnia godzin 8 minut 20.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Ernesta pojutrze w sobotę Hilaryusza.

Kraków, dnia 11 stycznia.

Nie było o nich mowy... W bezdennie naiwnym artykule, który świadczy o zupełnej dezoryentacyi politycznej organu liberalnego — „N. Reforma“ płaczliwie biadała nad tem, że na zgromadzeniu konserwatystów poświęconem sprawie posła Milewskiego, nie było wcale mowy o... polskiej demokracyi. Boleść, jaka przebija z każdego wiersza narzekań „N. Reformy“ dowodzi do jakiego stopnia dotknęło ją lekceważenie konserwatystów, otrzymała jednak balsam na swoje demokratyczne policzki. — Oto „Czas“ w kilku wierszach kroniki, pisanych tonem rzetelnej pogardy, zapewnia „N. Reformę“, że o „demokracyi“ nie mówiono, bo i tak kwestya „współdziałania“ z nią nie była sporną .. Wolno będzie zatem i nadal „polskim demokratom“ (op. Bandrowski, Gross, Leo i t. d.) wyczekiwać w przedpokojach konserwatywnych na wskazówki i polecenia — i w ten sposób „współdziałać“ z partyą rządzącą.

„N. Reforma“ może być spokojną, chociaż konserwatyści o niej nie mówią głośno, ale myślą o niej w głębi serc swoich tylko nie chcą się zdradzać publicznie z tak kompromitującą znajomością...

Polski „Sokół“ wobec słowiańskiego Związku „Sokołów“. Prezydyum czeskiego Związku Sokołów otrzymało pismo galicyjskiego Związku, w którem tenże oświadcza, iż nie może przystąpić do słowiańskiego Związku Sokołów, ponieważ zaproszono do przystąpienia także Rosyan, a poczucie godności narodowej nie pozwala Polakom przystąpić do Związku, do którego należą także Rosyanie.

Z teatru miejskiego. W nowej komedyi Caillaveta i Fiersa „Papa“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 14 b. m. obsada główniejszych ról jest następująca: hr. de Larzaca gra p. Jednowski; Jana, p. Jarszewski; Jocasse, p. Stanisławski; Charmenila, p. Mielnicki; Aubrina, p. Szymborski; Georginę Cousan, p. Jarszewska; Kolettę Toury-Melcourt, p. Górska; Lucynę, p. Wielandówna; Joasię Aubrin, p. Woyniewiczówna. Próby prowadzi p. M. Węgrzyn.

P. Jacek Malczewski objął w dniu wczorajszym katedrę malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych.

P. Ksawery Dunikowski został wybrany prezesem Związku artystów-malarzy i rzeźbiarzy polskich w Krakowie.

Ślub Haliny Wandy z Badenich Adamowej Krasińskiej, wdowy po śp. Adamie Krasińskim, ostatnim męskim potomku Zygmunta, z hr. Zygmuntem Zamojskim, synem ś. p. Stefana i Zofii z Potockich — odbył się wczoraj we Lwowie, w kościele Panien Karmelitanek.

Odczyt o Krasińskim. Jutro o godz. 7 wygłosi w Starym Teatrze p. Adam Grzymała Siedlecki odczyt p. t. „Estetyczne poglądy Zyg Krasińskiego“. Wiadomo, że twórca „Nieboskiej komedyi“ pozostawił w licznych a świetnych spostrzeżeniach niejako teoryę sztuki, która jednak czytającemu ogółowi nie jest tak znana, jak działalność twórcza wielkiego poety, ponieważ znakomite uwagi te i uogólnienia pozostały tylko w listach do przyjaciół.

Prelegent, znany krytyk literacki, w odczycie piątkowym podzieli się ze słuchaczami pracą nad uszeregowaniem tych klejnotów estetyki w możliwie całkowity obraz teoryi, tak charakterystycznej dla duchowego rozwoju poety i jego epoki — która zwłaszcza dziś w roku jubileuszowym Krasińskiego ma tem większe znaczenie.

Odczyt. W Czytelni „Polskiego związku niewiast katolickich“ (ul. Szczepańska l. 5), odbędzie się w sobotę o godz. 4 popoł. pogadanka, którą zagai p. Steczkowska, przewodnicząca Koła Pań Ligi przemysł. na temat „Liga przemysłowa i jej działalność“.

Po pogadance herbata towarzyska. Goście są mile widziani.

Koło Panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi rozpoczęło już zbieranie skórek pomarańczowych i cytrynowych i otworzyło następujące składnice: w Rynku u Szarskiego i Madejskiej (obecnie Teslar), na Małym Rynku w mleczarni Łuczanowskiej, przy ul. Grodzkiej i Kosza i u Suskiego Antoniego, przy ul. Floryańskiej u Ludwika Sandera, przy ul. Szewskiej u Lödla, przy ul. Długiej u Czarneka, przy ul. Szczepańskiej u Rutkowskiego, przy ul. Karmelickiej u Hanutra, przy ul. Starowiślnej w internacie SS. Urszulanek, przy ul. Sebastyana 24 w szkole ces. Elżbiety, przy ul. Kapucyńskiej l. 7.

Kronika karnawałowa. Mająca odbyć się w nadchodzącą sobotę zabawa oddziału kolarskiego tutejszego „Sokoła“ zapowiada się doskonale. Komitet zabawy, zorganizowany jeszcze przed świętami pracuje niezmordowanie, aby zabawa wypadła ze wszech miar świetnie — by uczestnicy jej mogli, jak rok rocznie, wynieść wspomnienie miłe i zachętę na przyszłość. Obecnie ukończono rozsyłkę zaproszeń, zgłoszonych dotąd; jeżeli jeszcze komu z interesowanych nie doręczono zaproszenia dla braku adresu, raczy zgłosić się do Księgarni Polskiej, Floryańska 35.

Kółko filozoficzne i archeologiczne UUJ. urządza pod protektoratem PP. Prof. Bieńkowskich, Morawskich i Sternbachów „Piknik klasyczny“ w salach hotelu Saskiego w dniu 10 lutego b. r. Zaproszenia otrzymać można codziennie od godz. 4—6 pop. w lokalu seminaryum archeologicznego (przy ul. św. Anny l. 12).

Z klubu pocztowego. Klub Urzędników poczty i telegrafu w Krakowie urządza w sobotę 10 lutego 1912 VI. Bal maskowo-kostyumowy. Na Bal ten, który cieszył się zawsze wielkiem powodzeniem, w roku bieżącym wprowadzone będą pewne nowości i dotychczas w Krakowie nieznane niespodzianki.

Komisya balowa pod przewodnictwem p. B. Dziewińskiego rozpoczęła już prace przygotowawcze.

Lista zgłoszeń w Klubie pocztowym Lubicz 5.

Z „Ogniska“ drukarzy i litografów. W niedzielę dnia 14 b. m. w salach stowarzyszenia odbędzie się dla członków i ich rodzin Choinka w połączeniu z Szopką krakowską i różnemi niespodziankami i zabawami dla dzieci. — Początek o godzinie 4 popołudniu. — Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarz codziennie między godz. 7—8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia, Rynek Gł. 12, III. p. Wstęp dla starszych 70 hal., dla dzieci 10 hal. Dzieci bez opieki starszych nie mają wstępu. — Po zabawie dla dzieci, odbędzie się zabawa taneczna dla starszych.

Pogłoska o katastrofie kolejowej na linii warszawsko-wiedeńskiej rozeszła się po Krakowie. Wczorajszy pociąg pośpieszny przybywający do Krakowa o godz. 11 minut 45 w nocy nie przywiózł wagonów od Granicy. Podróżni opowiadali, że na linii warszawsko-wiedeńskiej koło Częstochowy wykoleił się wczoraj pociąg osobowy, wskutek czego kilka wagonów zostało zniszczonych. Inni znowu twierdzili, że pociąg jadący z Warszawy do Granicy wykoleiwszy się przed Częstochową spadł z nasypu. Liczba ofiar w ludziach dotąd nieznana.

Przybyli dzisiaj do Krakowa podróżni z Warszawy o katastrofie pod Częstochową nic nie wiedzą. Pociąg ranny przybył bez spóźnienia, linia więc kolei warszawsko-wiedeńskiej nie jest uszkodzoną.

Z sali odczytowej. W niedzielę dnia 14 b. m. wygłosi p. Jakób Blatt w Kółku filologicznem U. U. J. (ul. św. Anny l. 12) odczyt pod tytułem „Prozodya i metryka płantyńska“. Początek o godz. 10 rano — Wstęp wolny.

Ze Stow. maszynistów. W ubiegłą niedzielę odbył się tradycyjny „Opłatek“ w Stowarzyszeniu maszynistów, wobec zebranych około 70 członków. Przemówił i powitał zebranych członków i gości p. Stróżyński prezes Stow., dalej przemawiali pp. r. Kosobucki, r. Pająk, Stankiewicz i w. i. Za inicyatywą p. Targalskiej zebrano 30 kor. 20 hal. na Zakład opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, które wręczono p. Stanisławowi Gąsiorkowi skarbnikowi Stow., aby przesłał je wprost do zakładu.

Nieuczciwy służący. Policya aresztowała wczoraj 30 letniego Jakóba Jasiołka służącego zatrudnionego w jednym z tut. handli. Powodem aresztowania są systematyczne kradzieże, jakich dopuszczał się Jasiołek na szkodę swego pracodawcy. — Szkoda znaczna.

Pogoda. Dnia 10-go stycznia termometr doszedł od + 5·3 do + 3·0 C., barometr po południu podnosił się.

Dnia 11-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·2 mm., termometru + 7·7 C. wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa

Akademia ku czci kr. Sobieskiego we Wiedniu. Myśl rzucona przez baronową Ziemiałkowską, aby Wiedeńczykom opowiadać o zasługach kr. Sobieskiego i Polaków w r. 1683 coraz większy znajduje odgłos w stolicy naddunajskiej. Baronowa Meinfardt opracowała historyczny traktat o odsieczy Wiednia i zasługach Polaków, poetka Fredda v. Gutenstein natchnionemi słowy opisała bohaterstwo króla Sobieskiego i Polaków dla sprawy chrześcijaństwa. Muzycy i śpiewacy współdziałać będą na cześć króla bohatera. Ponad wszystkimi góruje Max hrabia Lameran, który organizacyę Akademii wziął w swoje doświadczone ręce i gorliwie stara się o losy Ochronki kr. Sobieskiego, która żywym jest dla króla pomnikiem. Akademia odbędzie się 21 stycznia o godzinie 7 wieczór Schwarzenbergplatz 16.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku Turystycznego). Dzisiaj 10 stycznia; $19^1/_2{}^0$ mrozu, śnieg. Prognoza na jutro: nieco cieplej — śnieg.

Żydziały Tarnów. Jednem z najwięcej ulubionych przez żydów miast zachodniej Galicyi jest niewątpliwie Tarnów. Według spisu ludności w dn. 31 grudnia 1910 na 34.939 ludności (bez wojska) przypada 15.061 samych żydów! co stanowi 43·16 proc. ogółu ludności Tarnowa. Poniżej podajemy rozmieszczenie ludności według wyznania w poszczególnych dzielnicach:

Dzielnica	rzym.-kat.	inne wyzn.	żydzi	razem
Grabówka	2682	14	3616	6312
Pogwizdów	1238	8	705	1951
Śródmieście	456	3	2415	2874
Strusina	9879	107	1282	11268
Terlikówka	376	—	9	385
Zawale	3185	40	6028	9256
Zabłocie	1868	22	1006	2893
Razem	19684	194	15061	34939

Niesłychany wandalizm. Z Biecza donoszą: Jednym z najstarszych i najpiękniejszych zabytków sztuki budowniczej w Polsce, jest kościół parafialny w Bieczu. Schematyzm dyecezyalny podaje, że budował go Władysław Łokietek w r. 1326. Królowa Jadwiga podczas swego pobytu w Bieczu nieraz kościół ten odwiedzała, hojnie go ówczesnym zwyczajem obdarowując. Stąd nawet loża w prezbiteryum nosi nazwę oratorium królowej Jadwigi. Podupadłą z biegiem czasu wspaniałą tę w stylu gotyckim świątynię restaurował przy licznych zasiłkach rządu i kraju, o które się jako długoletni poseł starał ówczesny X. proboszcz Leon Pastor, obecny proboszcz w Leżajsku. W dalszym ciągu prowadzi dzieło X. proboszcz Solecki, który objął probostwo w Bieczu po X. Pastorze. Do ukończenia restauracyi niestety daleko, gdyż na to potrzeba dziesiątek lat i setek tysięcy koron, których stosunkowo nieliczna parafia złożyć nie potrafi. Tymczasem zaszedł niesłychany fakt barbarzyństwa, bo ktoś od szeregu miesięcy, w pewnych odstępach czasu tłucze kamieniami witraże. Zaczął najpierw od witraży dywanowych w bocznych kaplicach, teraz zabrał się do wspaniałych obrazowych witraży w prezbiteryum, kosztujących jeden po kilka tysięcy koron. Gdy mieszczaństwo bieckie, nawiasem mówiąc, przez alkoholizm do żebraczego stanu doprowadzone i moralnie zdeprawowane, fakt ten z nagany godną obojętnością przyjęło, aby dalszemu wandalizmowi koniec położyć, zostały natychmiast zawiadomione c. k. Starostwo i żandarmerya, lecz wyznać niestety trzeba, że i one nie poczyniły dość energicznych kroków, skoro dotychczas jeszcze złoczyńcy nie wyśledzono!

Kalwarya. Otrzymujemy następujące uwagi: Wśród nieprzyjaciół „Głosu Narodu“ na pierwsze miejsce wybija się żyd adwokat Forster, który na każdym kroku stara się przeszkadzać pracy katolickiej. Pan ten pragnąc uchodzić za dobrodzieja Kalwaryi ofiarował 1000 kor. na „Sokół“, a obecnie wydrwiwa go publicznie, tak że aż wydział „Sokoła“ ma się tem zająć.

Pan Forster ma różne rzeczy na sumieniu. Obecnie grozi mu w sądzie proces o oszczerstwo; mimo to pan ten występuje wszędzie z taką arogancyą, że podziwiać trzeba jego odwagę.

Rzeszów. Spis ludności. Rada miejska na posiedzeniu 30 stycznia 1911 uchwaliła zestawienie dat statystycznych, potrzebnych dla celów gminy, a opartych na wynikach ostatniego spisu ludności. Wyniki są następujące:

Domów mieszkalnych było z końcem 1910 r. 1441, z czego w posiadaniu chrześcijan 747, żydów 511, reszta przypada na własność rządu i gminy. W $^3/_4$ chrześcijańskie domostwa leżą poza śródmieściem. Partyi prowadzących dobrze gospodarstwa domowe było 4566, czyli, że wobec ludności cywilnej, wynoszącej 20.741 głów, wypada w przecięciu na jedną rodzinę 4 głów. Wśród ludności cywilnej analfabetów jest 29 proc., czyli o 8 proc. mniej, niż 10 lat temu. Liczba analfabetów wykazuje u chrześcijan 27·7 proc., u żydów 30 proc., nie licząc w to izraelitów, czytających i piszących tylko po hebrejsku. W stosunku do ilości u żydów potomstwo w wieku od 6—10 lat jest liczniejsze niż u chrześcijan. Pod względem zawodów ludności dzieli się następująco:

	Chrześcijanie mężcz.	Chrześcijanie kob.	Izraelici mężcz.	Izraelici kob.
Służba państwowa, autonom., kolej. itd.	888	127	37	9
Urzędy prywatne	130	30	74	3
Rękodzielnicy	616	121	338	128
Handel	72	30	954	282
Przemysł	222	47	339	88
Zawody wolne	142	132	192	85
Rolnictwo	139	137	7	1
Wyrobnicy	834	1381	190	226

Wykaz statystyczny miasta Rzeszowa daje nam szczegółowy obraz rozkładu ludności w miastach Galicyi.

Aresztowanie szajki włamywaczy we Lwowie. W piątek aresztowano we Lwowie znanego włamywacza Konstantego Laiucha w chwili gdy w pewnym zakładzie ślusarskim na Zamarstynowie odbierał zamówione przez siebie precyzyjne stalowe narzędzie do rozbijania kas wertheimowskich. Przy śledztwie wyszło na jaw, że Laluch wspólnie ze znanymi i nieustannie „czynnymi“ lwowskimi złodziejami: Kazimierzem Kuźmińskim, który obecnie odsiaduje karę w więzieniu krakowskiem, z Grzegorzem Maruniakiem, Janem Iwaniukiem i odsiadującym karę więzienną w Samborze Michałem Szwińskim jeszcze na wiosnę ub. r. usiłowali dokonać włamania do kasy wertheimowskiej w ruskiem towarzystwie „Narodna Torhowla“ głośnym i popularnym wśród naszych złodziei systemem Wasińskiego. Wszystkich więc pozostających na wolnej stopie włamywaczy aresztowano przez co uwolniono nareszcie na jakiś czas Lwów od grożnej plagi kradzieży i włamań.

Ze świata.

Także „wola ludu“. Z Berlina donoszą o następującym wesołym wypadku: W pewnej miejscowości w Westfalii odbyły się wybory sołtysa gminy. W dniu wyborów przybył do urny tylko jeden wyborca, nazwiskiem Alfred Maier. Na zapytanie komisarza wyborczego, kogo wybiera, odpowiedział: „Głosuję na kapitalistę Alfreda Maiera“. Po dokonanym pierwszym akcie wyborczym, komisarz wyborczy odzywa się: „Ponieważ wszystkie oddane głosy, to znaczy głos pański, padły na kapitalistę Alfreda Maiera, zapytuję się, czy pan wybór przyjmujesz?“ „Oświadczam — brzmiała odpowiedź — że wyboru nie przyjmuję. Przystąpiono do drugiego wyboru i znów oddany został jeden głos na kapitalistę Alfreda Maiera, który znowu wyboru przyjąć nie chciał i dopiero po trzecim akcie wyborczym oświadczył poważnie: „Ponieważ przekonuję się, że wola ludu pragnie mieć mnie sołtysem, więc wybór przyjmuję“.

Kronika literacko-artystyczna.

Z Muzeum narodowego komunikują nam: W gromadzonej przy Muzeum narodowem bibliotece, którą niemal już w całości skatalogowano, znalazła się znaczna ilość dubletów. — W myśl uchwały wybranej z łona komitetu Muzeum narodowego komisyi dubletowej, duble ty te zostaną przez Zarząd sprzedane, a to w tym celu, aby za uzyskany z nich fundusz zakupić inne książki zwłaszcza stare druki z XVI w., które wywożone wciąż zagranicę osiągają w rękach niemieckich antykwarzy stokrotną nieraz cenę i tylko za tę cenę wracają później do zbiorów krajowych. Z tego powodu i w tym celu postanowiła Dyrekcya Muzeum narodowego wydać drukowany katalog dubletów bibliotecznych. Wobec niezorganizowanego jeszcze u nas handlu antykwarskiego i zupełnego braku spisów bibliofilów, Dyrekcya Muzeum narodowego uprasza na tej drodze wszystkich, interesowanych, aby zechcieli łaskawie nadsyłać swoje adresy, na podstawie których można im będzie w połowie lutego br. wysłać katalog dubletów.

Nowe książki.

Helena d'Abancourt de Franqueville. Linia i plama w malarstwie. Odbitka z „Krytyki“. Str. 16.

Kazimierz Lubecki. Wspomnienie o kardynale Puzynie. Odbitka z „Ateneum kapłańskiego“. Str. 19. Cena 1 kor. 20 hal.

Slavica. (Sprachen Literaturen und Geschichte der Slaven) Polonia i Antiquariats-katalog Josef Jolowicz Posen.

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych, [illegible] p. Jerzego Piwockiego. Wyszły zeszyty 28 i 29. Cena każdego zeszytu wynosi 1 kor. 25 hal. Zeszyty zawierają przepisy o publicznej służbie zdrowia, o gminnej służbie zdroja, o lekarzach i chirurgach, akuszerkach i aptekarzach.

Zygmunt Stefański. O Legionie. Odbitka z „Czasu“.

Lucyan Rydel napisał historyczny dramat pod tyt. „Zygmunt August“. Dramat, który jest właściwie trylogią, bo składa się z trzech części, ukaże się prawdopodobnie na scenie krakowskiej, ale już nie w tym sezonie.

Dział ekonomiczny.

Wyższe studya górnicze w kraju. Komisya zakładów naukowych Delegacyi polskich górników i hutników odbyła onegdaj w Krakowie pierwsze posiedzenie. Komisya ukonstytuowała się wybierając prezesem posła Jana Zarańskiego, sekretarzem inż. L. Szefera, dyrektora szkoły górniczej w Dąbrowie. Komisya rozpoczęła obrady nad najważniejszą ze spraw i uchwał II Zjazdu Polskich Górników: że „Zjazd uznaje potrzebę utworzenia w najbliższym czasie wyższych studyów górniczych w kraju i poleca delegacyi G. H. P, usilne zajęcie się sprawą i poczynienie wszystkich potrzebnych kroków do przeprowadzenia postulatu“.

Przed rozpoczęciem dyskusyi sekretarz delegacyi wnosi w nieobecności inicyatora projektu, prof. L. Syroczyńskiego, przedłożony przez niego w r. 1906 na pierwszym Zjeździe wniosek utworzenia wydziału górniczo-hutniczego na Politechnice lwowskiej. Nadinż. Sykała z Poremby (Śląsk austr.) podnosi, że uważa za daleko korzystniejsze utworzenie osobnej Akademii górniczej w Krakowie. Po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi w tej sprawie uchwalono, by pp. Sykała i Szefer opracowali wyczerpujący referat w sprawie ewentualnego utworzenia osobnej Akademii w Krakowie i przedłożyli na następnem posiedzeniu, poczem dopiero zapadnie uchwała co do formy owych wyższych studyów. Dla zainteresowania i pozyskania votum szerokich sfer społecznych w sprawie potrzeby wyższych studyów górniczych w kraju bez względu na ich formę, uchwalono doradzić Delegacyi urządzenie ankiety z udziałem wszystkich interesowanych władz i instytucyj.

Omówiono następnie sprawę reorganizacyi szkoły górniczo-wiertniczej w Borysławiu i postanowiono zwrócić się do dyrekcyi szkoły z prośbą o udzielenie potrzebnych informacyj. — Podniesiono także potrzebę zajęcia się wydawnictwem podręczników w zakresie średnich studyów górniczych.

Na kolei lokalnej Muszyna-Krynica nie będą kursowały pociągi osobowe Nr 6711 i 6712 w czasie od 15 marca 1912 do 30 kwietnia 1912 włącznie. Ruch osobowy na tej linii w czasie do 30 kwietnia 1912 włącznie ogranicza się do pociągów Nr 6713, 6714, 6715 i 6716.

Kościół OO. Dominikanów w Tarnopolu.

Tak małe zainteresowanie się u nas tem, co posiadamy, nieraz arcypięknem w kraju! Byłby już czas, abyśmy się zajęli naszemi budowlami historycznemi, nie tylko w stolicach, ale i w pomniejszych miastach. Stworzenie czynnego towarzystwa dla naszej prowincyi, wydania katalogu z niezbędnemi ilustracyami, mogłoby wzbudziło należną uwagę nad własnymi pomnikami sztuki, których w kraju nie brak, a przez to podniósłby się poziom artystyczny, zrozumienie dla popierania swojskich motywów: mieliśmy, jak pokazała wystawa kościelna naszą oryginalną sztukę nie na wystawie, ale w zrealizowanych projektach!

Na uwagę zasługuje „kresowy“ kościół OO. Dominikanów w Tarnopolu. Fundowany w roku 1749 przez Józefa Potockiego. Dzisiaj posiada już swoją historyę, jaką przeszedł w półtorawiekowym czasie. Od roku 1908 rozpoczęto odnawiać wspaniałą świątynię w stylu wytwornego baroku. Podjął się jej zewnętrznego odnowienia O. C[illegible] Mąszk. Dość spojrzeć na fasadę kościoła [illegible] głównego [illegible]; oryginalne wieżowe dachy, dzisiaj rzadkość nie tylko w Polsce, ale wogóle w Europie! a przytem bajeczne szczegóły: dostrojone kapitele filarów, tu i ówdzie rzeźba łączy linię w jakąś nader subtelną symetryę. Malowidła wnętrza dzisiaj odnowione, zasługują na wzmiankę: sceny charakterystyczne, bogactwo kolorystyki w pewnym zestroju z miejscem, czynią wnętrze prawdziwie świątyni, gdzie sztuka połączyła rozmodlone uczucie religijne z fantazyą artysty! Rekonstrukcyi tych malowideł dokonał p. Karol Polityński, uczeń naszego wielkiego Matejki! Trzeba wyznać, a na pochwałę artysty, iż umiał zachować każdy najdrobniejszy szczegół, obok własnych dostrojonych pomysłów, gdzie musiał sam oryginalnie tworzyć. Jego pędzla kaplica Matki Boskiej, daje również arcydzieło w zespole z wnętrzem odnowionem.

Zaznaczyć potrzeba, że przed kościołem duży plac Sobieskiego z pięknym skwerem przyczynia się, iż budowa okazała się ginie pośród kamienic, ale z przedziwną wyrazistością występuje okazale, jako historyczny pomnik naszego miasta.

Michał Jagoll.



Zakład artystyczno kamieniarz. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Jarzyny suszone
Groszek
Fasolkę
Pomidory
Szpinak
Juliene

:-: Krajowe w najlepszym gatunku :-:

poleca

Wojciech Olszewski

Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.



ODEZWA

W styczniu br. zawiązało się we Lwowie nowe Bractwo wydawnicze pod wezwaniem **św. Józefa.**

Celem bractwa jest szerzenie oświaty i wiedzy religijnej wśród ludu przez wydawnictwo książek.

Wszystko to co duchowo i moralnie lud podnosi, co go uświadamia, co umysł jego przed fałszywymi przesądami chroni będzie w wydawnictwach naszych uwzględniane; ale i to także, co go dziwnej rozrywce służy, lub kulturę jego krzewi, świetne postacie i chwile przeszłości przed oczy jego przywodzi, lub co o zagadnieniach społecznych poucza, znajdzie też tu w miarę rozwoju naszych wydawnictw swój wyraz i miejsce.

Episkopat polski na konferencji Biskupiej odbytej w pałacu J. E. Najprzew. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego we Lwowie w styczniu tegoż roku zatwierdził cały plan dzieła publ. ostawił goraco przedsięwzięciu naszemu a Ojciec św. brevem z dnia 2.. lutego 191. Bractwo nasze potwierdził i liczymi odpustami obdarzył.

Pozostaje nam tylko odwołać się do Czcigodnego Duchowieństwa i do wszystkich, którym religijne i oświatowe dobro ludu naszego na sercu leży o poparcie nas i poparcie skuteczne.

Paweł Książe Sapiecha, prezes.
Kazimierz Chłapowski. Ks. Wincenty Czajkowski, kanonik i dziekan. *Dr. Bronisław Lembiński* c. k. Radca Dworu Prof. Uniw. lwow. *Ks. Dr. Antoni Górnisiewicz. Z. K. Dr. Bolesław Wicherkiewicz* c. k. Radca Dworu i Prof. Uniw. krakowskiego.

WINO

Lissa, czerwone, ciemne wytwarzające krew i białe po 52. 56, 62 i wyżej hal. za litr, w beczkach od 56 litrów wzwyż, franko Ljubljana (Laibach) wysyła się za pobraniem **Kolekcya próbek (5 Kg) franko K. 4 Ciemne tworząco krew wino „Kuć" dla niedokrewnych i rekonwalescentów 4 flaszki (5 kg) franko K. 450**

Adres

Br. Novaković

Właściciel winnic położonych na wyspie Brazza i na wybrzeżu Makarskiem **Ljubljana (Laibach)** (Kraina)

JESIEŃ I ZIMA 1911.

Materyały jedwabne

na suknie damskie, bluzy, szlafroki, i na podszewki.

Materyały Wełniane

na kostyumy suknie wizytowe, żakiety, płaszcze, bluzy, szlafroki i t. p.

Gotowa konfekcya damska

Kostyumy, żakiety futrzane, płaszcze i różne okrycia.

poleca

Ceny konkurencyjne

Marya Prauss

Kraków, Rynek 7.

(Wzory i Modele Paryzkie)

Sanki, powóz i karetka

tanio do sprzedania, Prądnik Czerwony, ostatni domek na lewo przy gościńcu l. 104

55 3 2



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Co się czai za kaszlem

tego nigdy nie można wiedzieć; dlatego radzi się przy najniewinniejszym na pozór kaszlu, natychmiast stosować środki zaradcze. Kaszel, chrypka, zaflegmienie, ciężki oddech, ból w piersiach, oraz pocenie się w nocy są zawsze objawami niepokojącymi i nawet przy katarze trzeba być ostrożnym Przez wielu lekarzy zalecany Miód lipowy (syróp) Örkeny'a jest w takich wypadkach, bardzo chwalebnym, Flaszka próbna tego znakomitego środka domowego kosztuje 3 korony, większa 5 koron, a 3 flaszki opłatnie za 15 koron zamówić można w wyłącznym składzie: Hugo Örkeny's Apotheke Budapest. Thököly — ut 28, Depot 33. 1567 2 2

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów. Wybitny organ dla ogłoszeń na Aust. -Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Tanie pierze i puch

1 klg szarego dartego K. 2·—, lepszego K. 2·40, półbiałego I-a 2·80, białego K. 4·—, I-a miękk jak puch K. 6·— najlepszego I-a K. 7·—, 8·— i 9·60. Puch szary K. 6·— i 7·—, biały I-a K 10·— Puch z piersi K. 12 — od 5 klg. począwszy frank

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebiesk. lub białego poszwu, 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraż z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług. 60 cm. szer. dostatecznie napełniona, nowem szarem, puszystem i trwałem pierzem K. 16·—, półpuchem K. 20·—, puchem K. 24·—. **Pojedyncze pierzyny** K. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—. **Pojedyncze poduszki** K. 3·—, 3·50 i 4·— **Pierzyny** wielk. 200X100 cm. K. 13·— 15·—, 18·— i 20·—. **Poduszki** wielk. 90X70 cm. K. 4·50, 5·—, 5·50. Prześcieradła z najl. płótna gradlowego wielk. 180X116 cm. K. 13·— i 15 — przesyła za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

Max Berger, Deschenitz Nr. 443 a, Böhmerwald.

Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolonona, lub zwrot pieniędzy. Bogato illustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.

Poradnik ogrodniczy

organ TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO w Tarnowie.

czasopismo bogato ilustrowane, poświęcone sprawom ogrodnictwa krajowego. wychodzi w zeszytach miesięcznych pod fachową redakcyą **W Maciaszka dyr. kraj. szkoły ogrodniczej** i przy współpracownictwie pierwszorzędnych sił fachowych.

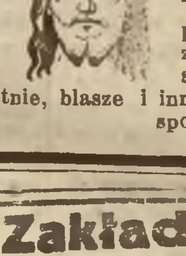
Przedpłata roczna wynosi: w Austryi 3 K. 60 hal. w Niemczech 3 M, 25 fen. w Rosyi 2 ruble.

Roczniki z roku 1910 i 1911 po 3 korony do nabycia w Administracyi Poradnika ogrodniczego w Tarnowie, ul. Seminaryjska l. 23.

Numery okazowe darmo i opłatnie.

61 2 1

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY MALARSTWA RELIGIJNEGO



I. Hlávka artysta malarz

Praga Král Vinohrady, ul. Puchmajerova 68

poleca Wielebnemu Duchowieństwu jak również P. T amatorom obrazy kościelnej jak: Obrazy ołtarzowe, drogi krzyżowe. obrazy pasyjne, portrety wiernie podług fotografii malowane olejne na płótnie, blasze i innych materyałach artystycznych. — Najlepsze świadectwa — Korespondencye w języku polskim — Wzory i szkice franco. 1785 30 2

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a

dla piersiowo chorych

Lekarz kierujący Dr. Wehmer.
Inhalatoryum, gabinet Röntgenowski
Kuracya letnia i zimowa.
Starożytny park. 561 mtr. nad p. morza.

Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła jaknajchętniej Zarząd

Görbersdorf na Szląsku.

Nowoczesne gospodarstwo

z czystego Aluminium

piękne, zdrowe, czyste tanie!

Pod gwarancyą prawdziwe ze znakiem korony.





Wiedeński garnitur kuchenny

czysto aluminiowy na 6 osób, składający się z 25 sztuk praktycznych, dla każdego gospodarstwa niezbędnych przedmiotów.

Naczynia emaliowane
pryskają i sprowadzają choroby jelit i żołądka.

Żelazne i blaszane
rdzewieją.

Miedziane i mosiężne
wytwarzają trujący grynszpan.

Kamienne i porcelanowe
tłuką się

a tylko czysto-aluminiowe są zawsze wspaniale czyste jak srebro, zdrowe i nie do zniszczenia.

Cena kompletu . . . K. 40.

1 garczek do gotow. 10 cm	1 rondel 18 cm	1 pokrywka 16 cm	1 sito
1 » » » 12 »	1 » 20 »	1 » 18 »	1 chochla
1 » » » 14 »	1 patelnia na jajecznicę	1 » 20 »	1 chochla do szumowanie
1 » » » 16 »	1 » na omlet	1 patelnia do smażenia (bretwanna)	1 wyciskacz do cytryn
1 » » » 18 »	1 rondelek na mleko	1 patelnia na jaja (na 4 sztuki)	1 sitko do herbaty.
1 rondel 12 »	1 pokrywka 12 cm		
1 » 14 »	1 » 14 »		
1 » 16 »			

Do tego pułka ścienna z twardego drzewa á K. 6.

Wielki garnitur kuchenny . . K. 60.

II. gatunek ciężki, według rycin.

Pański garnitur kuchenny . . K. 100.

III. specyalny gatunek ciężki.

Czysto aluminiowe zastawy stołowe.

doskonale zastępujące prawdziwą zastawę srebrną.

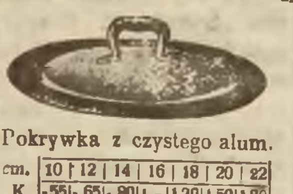


za sztukę

łyżka — 35 h
widelec do potraw — 35 h
nóż stołowy — K 1·—
łyżeczka do kawy — 20 h

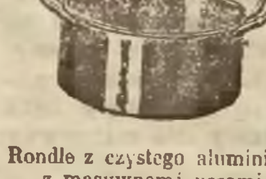
za sztukę

łyżka deserowa lub widelec — 25 h
łyżeczka do czarnej kawy — 15 h
chochla do mleka — K 1·—
chochla do rosołu — K 1·50



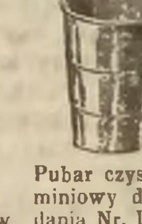
Pokrywka z czystego alum.

cm.	10	12	14	16	18	20	22
K	-·55	-·65	-·80	1.-	1·20	1·50	1·80



Rondle z czystego aluminium z masywnemi uszami

$^3/_8$	$^3/_4$	1	$1^1/_2$	2	$2^1/_2$	$3^1/_2$	litrów
1.20	1.50	1.80	2.20	3·—	3.50	4.20	Koron



Pubar czysto aluminiowy do składania Nr. I. 20 h, Nr. II. 50 h, Nr. III. 90 h.



Koszyczek na chleb czysto aluminiowy — K 1·20.



Sitko czysto aluminiowe 60 h.— format płaski 35 h.



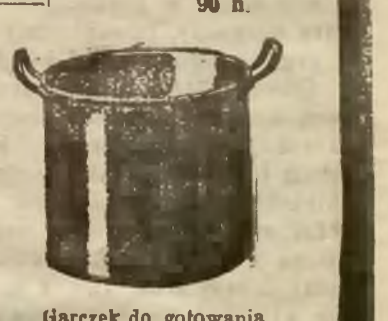
Rozpylacz do cukru 30 h.

Kieliszek aluminiowy na jaja 60 h.



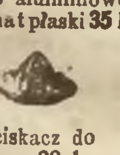
Patelnia z czystego aluminium na jajecznicę.

wielk.	12	14	16	18	20	22	cm.
Cena	-·90	1·20	1·50	1·80	2·10	2·40	Kor.

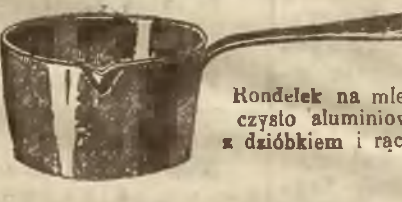


Garczek do gotowania czysto aluminiowy.

zawart.	1	$1^1/_4$	$2^1/_2$	$3^1/_4$	5	litr.
Cena	1.20	2.20	2.70	3.60	4.50	Kor.



Wyciskacz do cytryn 28 h.



Rondelek na mleko czysto aluminiowy z dzióbkiem i rączką.

zawart.	$^3/_8$	1	$1^1/_2$	2	$2^3/_4$	$3^1/_2$	litrów
Cena	1.50	2.—	2.50	3.—	3.50	4.—	Koron



Bardzo elegancka papierośnica aluminiowa.

OESTERREICHISCHE **ALUMINIUM GESELLSCHAFT WIEN,** Zentrale I., Kärntnerstrasse 28.

Aluminiowe grzebienie dla panów i pań, Nr. I. 45 h., Nr. II. 1 K. 15 h., Nr. III. 1 K. 80 h.

Ilustrowany cennik główny

zawierający

1. naczynia domowe i kuchenne
2. artykuły podróżne i dla turystów,
3. artykuły hygieniczne
4. praktyczne przedmioty dziennego użytku

na żądanie [illegible]

Z powodu zamiaru zaprowadzenia w mem przedsiębiorstwie auto-wozów mam

do sprzedania:

Powóz, bryczkę, 2 wozy ciężarowe, szorki, homonta, parę klaczy gniadych, 8 i 9 letnią źrebną oraz źrebicę 2 letnią. Klacze są około 150 cm. wysokie, spokojne, i nietchórzliwe.

M. L. DOBROWOLSKI fabryka opatrunków chirurgicznych w Podgórzu, pl. Lasoty 3 Telef. 200.

Panna inteligentna

poszukuje posady do zastąpienia pani domu w gospodarstwie, do podróży lub t. p. zna się przytem trochę na kra ieczyźnie. Łaskawe zgłoszenia poste restante Łobzów dla H. K.

60 2 1

Do handlu towarów korzennych i win

pod firmą

Jan Michnik w Bochni

przyjętym zostanie

Uczeń
do praktyki

z dobrego domu z ukończoną 4 kl. gimn. religii rzymsko katol, 64 3 1

Świetnie prosperujący

handel korzenny i śniadankowy w większem mieście prowincyonalnem tuż przy granicy natychmiast do objęcia. Zgłoszenia St. Tomaszewski, Kraków Bernerowska 14 II p.

15 2

Rzędowo egzaminowany

maszynista i werkmistrz

zdolny monter maszyn i elektryki, obeznany z wszelkiemi reperacyami maszynowemi i aufcugowemi, osobowomi i ciężarowemi, także prowadzeniem ogrzewalni parą i wodą jak również wszelkie reperacye gazu i wodociągów, od 20 lat zamieszkały w Wiedniu, żonaty mający lat 35, władający po polsku i po niemiecku, jeszcze na posadzie, pragnie się przenieść. Łaskawe zgłoszenia: Wiedeń V. Laurenzgasse 11. J. R.

52 3 2

Planino

stół dębowy na 30 osób, 18 stołków do jadalni, konzola machoniowa, biurko, serwanka i różne meble już nadeszły. Najtaniej sprzedaje Kraków ul. św. Jana 1, 28.

Z ŁOŻONY W ROKU 187?

ZAKŁAD ARTYST. - KAMIENIARSKI Braci TREMBECKICH



w Krakowie, Rakowiecka l. 7 (dom własny) **Telefon 462.**

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących. a w szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Poszukujemy administr. realności

miejskich, dóbr ziemskich i dzierżawy tychże w obszarze od 100 do 300 morgów na rachunek własny lub osób trzecich. Nadto dwu zawodowych rolników z Poznańskiego obejbejmą zarząd większych folwarków w Galicyi. Do pewnego przedsiębiorstwa potrzeba spólników z kapitałem od 20.000 K. Zgłoszenia przyjmuje biuro Agencyi prywatnej emeryt. c. k. komisarza powiat. **Stanisława Marklewicza w Krakowie** ul. Wiślna Nr. 4 I pi. Nr. Telefonu 2391 29 6 4

Sanie

nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów Stanisława Sadowskiego w Podgórzu Kalwaryjska 74 — 76. 50 6 3

Zarząd pasieki Ant. Kratuskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.



Żadne leguminy

Żadna babka, parzona żadne ciasto, bez dodatku proszku Dra Oetkera, który im nadaje piękny wygląd i łatwą strawność, — nie będzie piękne i apetyczne. Jeżeli natomiast leguminy przyrządzone są na proszku do pieczenia Dra Oetkera, to są bezwarunkowo (szczególnie dla dzieci) lepsze od potraw mięsnych lub skombinowanych potraw z dziczyzny — albowiem zawierają mleko, mąkę, tłuszcz, jaja, cukier, a więc dla organizmu człowieka niezbędne składniki odżywcze, w smacznej, a co szczególniej ze względu na dzieci jest ważniejszem, — w łatwo strawnej formie.

Przyrządzajcie zatem dla waszych dzieci wiele legumin

z proszkiem **Dra Oetkera** po 12 h który nabyć można wszędzie wraz zdoskonałymi przepisami. Uważać na to, aby otrzymać prawdziwy wyrób Dra Oetkera!

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie.

Nr. 1814.

Obwieszczenie.

c. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie zakupi wyłącznie od właścicieli i dzierżawców (towarzystw rolniczych) i t. p. a zatem tylko od producentów:

	centarów metrycznych		
w ciągu stycznia 1912 r.	400		4 0
„ lutego „	200	żyta	300 owsa
„ marca „	300		300

z wolnej ręki z warunkiem natychmiastowej odstawy całej zakupionej ilości i równoczesnej zapłaty oznaczonej ceny a Każdy producent może sprzedać najwyżej 100 ct. metr., zaś stowarzyszenie rolnicze najwyżej 5 0 ct. metr.

Ceny. jakie przy każdem zakupnie płaci zarząd wojskowy będą ogłoszone w c. i k. wojski magazynie prowiantowym w Tarnowie. Ceny te rozumieją się wraz z dostawą do c. i k. magazynu prowiantowego w Tarnowie (baraków w Gumniskach).

Za żyto, którego waga wynosi więcej niż 72 kc. na hektoliter, dalej tak przy owsie, jak i przy życie którego zanieczyszczenie jest mniejsze jak dozwolone, płaci się osobno wyznaczone bonifikacye.

Worki wypożycza c. i k. magazyn prowiantowy najwyżej na 14 dni bezpłatnie, na dłuższy czas za opłatą 0·4 halerzy za worek i każdy tydzień.

Dokładniejszych informacyj zasięgnąć można ustnie lub piśmnie w c. i k. wojskowym magazynie prowiantów w Tarnowie (ul. św. Marcina) w dniach powszednich przed południem.

Tarnów w styczniu 1912.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.